

Sygn. akt: I ACa 196/19

# WYROK

## W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 28 sierpnia 2019 r.

Sąd Apelacyjny w Gdańsku I Wydział Cywilny

w składzie:

Przewodniczący: SSA Małgorzata Idasiak – Grodzińska

Sędziowie: SA Ewa Tomaszewska

SA Marek Machnij (spr.)

Protokolant: stażysta Alicja Onichimowska

po rozpoznaniu w dniu 28 sierpnia 2019 r. w Gdańsku

na rozprawie

sprawy z powództwa Z. W.

przeciwko Województwu (...) z siedzibą w G.

o zapłatę

na skutek apelacji obu stron

od wyroku Sądu Okręgowego w Gdańsku

z dnia 31 sierpnia 2018 r. sygn. akt I C 163/18

1) zmienia zaskarżony wyrok:

a) w punkcie 2 (drugim) w ten sposób, że zasądza od pozwanego Województwa (...) z siedzibą w G. na rzecz powoda Z. W. dalszą kwotę 1.976.373,88 zł (jeden milion dziewięćset siedemdziesiąt sześć tysięcy trzysta siedemdziesiąt trzy złote i osiemdziesiąt osiem groszy) z odsetkami ustawowymi od dnia 21 lipca 2017 r. do dnia zapłaty, oddalając powództwo w pozostałej części,

b) w punkcie 3 (trzecim) w ten sposób, że zasądza od pozwanego na rzecz powoda kwotę 115.017 zł (sto piętnaście tysięcy siedemnaście złotych) tytułem zwrotu kosztów procesu,

2) oddala apelację powoda w pozostałym zakresie,

3) oddala apelację pozwanego,

4) zasądza od pozwanego na rzecz powoda kwotę 11.750 zł (jedenaście tysięcy siedemset pięćdziesiąt złotych) tytułem zwrotu kosztów postępowania apelacyjnego,

5) nakazuje ściągnąć od powoda, z zasądzonych w punkcie 1 (pierwszym) podpunkt a) niniejszego wyroku roszczenia, na rzecz Skarbu Państwa – Sądu Okręgowego w Gdańsku kwotę 2.109 zł (dwa tysiące sto dziewięć złotych) tytułem nieuiszczonej opłaty od oddalonej części apelacji,

6) nie obciąża pozwanego nieuiszczoną opłatą sądową od uwzględnionej części apelacji powoda.

SSA Ewa Tomaszewska SSA Małgorzata Idasiak – Grodzińska SSA Marek Machnij

Sygn. akt: I ACa 196/19

## UZASADNIENIE

Powód Z. W. wniósł o zasądzenie od pozwanego Województwa (...) z siedzibą w G. kwoty 2.928.000 zł z odsetkami ustawowymi od dnia 1 lutego 2017 r. tytułem odszkodowania za nieruchomości, która została wywłaszczona od jego poprzednika prawnego na cele publiczne, które nie zostały jednak zrealizowane, w związku z czym jego poprzednik prawny wystąpił o stwierdzenie nieważności decyzji o wywłaszczeniu, a następnie o zwrot wywłaszczonej nieruchomości, ale okazało się to niemożliwe, ponieważ pozwany zbył przedmiotową nieruchomość osobie trzeciej za kwotę 2.928.000 zł, wobec czego powód poniósł szkodę w takiej kwocie.

Pozwany w odpowiedzi na pozew wniósł przede wszystkim o zawieszenie postępowania do czasu rozstrzygnięcia o jego wniosku o wznowienie postępowania w sprawie decyzji o odmowie zwrotu przedmiotowej nieruchomości, a co do istoty wnosił o oddalenie powództwa, kwestionując je co do zasady i co do wysokości. W pierwszej kolejności zaprzeczył, aby nie został zrealizowany cel, dla którego ta nieruchomość została wywłaszczona, wobec czego twierdził, że nie było podstaw do jej zwrotu. Ponadto kwestionował, aby ponosił odpowiedzialność odszkodowawczą wobec powoda w związku ze sprzedażą przedmiotowej nieruchomości osobie trzeciej. Poza tym powołał się na konieczność ewentualnego uwzględnienia, że należne powodowi odszkodowanie powinno zostać pomniejszone o zwaloryzowane odszkodowanie, jakie zostało wypłacone właścicielowi w dacie wywłaszczenia nieruchomości oraz podniósł zarzut przedawnienia roszczenia i wniósł o przypozwanie Skarbu Państwa.

Sąd Okręgowy w Gdańsku wyrokiem z dnia 31 sierpnia 2018 r. zasądził od pozwanego na rzecz powoda kwotę 899.452,42 zł z odsetkami ustawowymi od dnia 21 lipca 2017 r.; oddalił powództwo w pozostałym zakresie i zasądził od pozwanego na rzecz powoda kwotę 24.941,22 zł tytułem zwrotu kosztów procesu.

Z dokonanych przez Sąd Okręgowy ustaleń wynika, że nieruchomość, położona w G. – (...) K., obejmująca działki nr (...) o łącznej powierzchni 11,2433 ha, która stanowiła własność N. W. (1), będącej poprzedniczką prawną powoda, została wywłaszczona decyzją Prezydenta Miasta (...) z dnia 15 września 1975 r. i jednocześnie przyznano na rzecz N. W. (1) odszkodowanie za wywłaszczoną nieruchomość w kwocie 1.911.546 zł. W uzasadnieniu tej decyzji wskazano, że nieruchomość ma być przeznaczona pod budowę Ośrodka Szkolenia (...). W ramach tego celu na powyższej nieruchomości miały zostać usytuowane stanowiska postoju autobusów wraz z infrastrukturą towarzyszącą, ale jednak nigdy nie zostały one na niej wybudowane.

W wyniku licznych zmian geodezyjnych z działek nr (...) powstały m. in. działki nr (...), które stały się własnością pozwanego Województwa. W 2004 r. pozwany podjął czynności zmierzające do sprzedaży terenów objętych wywłaszczeniem. Po przeprowadzeniu sześciu przetargów ostatecznie nabywcą tych działek za kwotę 2.400.000 zł plus 22 % VAT (tj. łącznie 2.928.000 zł) została (...) sp. z o.o. w R., z którą pozwany zawarł umowę sprzedaży w dniu 12 października 2006 r.

Przed zakończeniem postępowania przetargowego powód, jako następca prawny N. W., pismem z dnia 1 czerwca 2006 r., przesłanym w dniu 5 czerwca 2006 r., złożył wniosek o stwierdzenie nieważności w/w decyzji Prezydenta Miasta (...) z dnia 15 września 1975 r. jako wydanej z rażącym naruszeniem prawa. Ponadto N. W. w dniu 28 czerwca 2006 r. wystąpiła do Prezydenta Miasta (...), wykonującego zadania starosty z zakresu administracji rządowej, z wnioskiem o zwrot wywłaszczonej nieruchomości o łącznej powierzchni 11,2423 m<sup>(2)</sup>, obejmującej aktualnie działki nr (...) oraz części działek (...), jako zbędnej na cel wywłaszczenia. Wojewoda (...) wyłączył Prezydenta Miasta (...) od rozstrzygania tej sprawy i wyznaczył do jej prowadzenia Prezydenta Miasta G.. N. W. zmarła w dniu 22 sierpnia 2009 r., a zgodnie

z postanowieniem Sądu Rejonowego Gdańsk – Południe w Gdańsku z dnia 3 grudnia 2009 r. sygn. akt IX Ns 418/09 jej jedynym spadkobiercą został powód.

W 2012 r. odmówiono stwierdzenia nieważności decyzji o wywłaszczeniu z dnia 15 września 1975 r. Powód wniósł ponadto przeciwko pozwanemu i (...) sp. z o.o. w R. pozew o ustalenie nieważności w/w umowy sprzedaży z dnia 12 października 2006 r., ale jego powództwo zostało oddalone wyrokiem Sądu Okręgowego w Gdańsku z dnia 5 grudnia 2012 r. sygn. akt I C 435/11, a Sąd Apelacyjny w Gdańsku wyrokiem z dnia 7 czerwca 2013 r. sygn. akt I A Ca 240/13 oddalił apelację powoda od tego wyroku. Sądy obu instancji przyjęły, że art. 34 ust. 3 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (dalej: u.g.n.) odnosi się do postępowań o stwierdzenie nieważności decyzji, na podstawie której Skarb Państwa lub jednostka samorządu terytorialnego nabyły nieruchomość oraz postępowań wznowieniowych w tego typu sprawach i nie ma zastosowania w przypadku, gdy toczy się postępowanie o zwrot wywłaszczonej nieruchomości, ponieważ w takim postępowaniu nie bada się legalności aktu, na podstawie którego nastąpiło odjęcie prawa własności, lecz ocenia się jedynie zbędność nieruchomości na cel określony w decyzji o wywłaszczeniu, a zatem odnosi się ono de facto do etapu wykonania ostatecznej decyzji administracyjnej, nie zaś do jej weryfikacji pod kątem ewentualnych wadliwości powstałych w procesie jej wydania. Tymczasem powód konsekwentnie opierał powództwo na twierdzeniu o nieważności umowy wskutek naruszenia zawartego w art. 34 ust. 3 u.g.n. zakazu zbywania nieruchomości, gdy toczy się postępowanie administracyjne zmierzające do zwrotu nieruchomości lub stwierdzenia nieważności decyzji wywłaszczeniowej. Ponadto w wypadku naruszenia w/w zakazu Skarb Państwa lub jednostka samorządu terytorialnego ponoszą odpowiedzialność odszkodowawczą na zasadach ogólnych, a zatem nie ma podstaw do uznania, że sankcją naruszenia art. 34 ust. 3 u.g.n. jest nieważność zbycia nieruchomości.

W dniu 10 października 2016 r. powód złożył wniosek o zawiązanie próby ugodowej w sprawie o zapłatę kwoty 2.928.000 zł tytułem naprawienia szkody powstałej w wyniku zaniechania zawiadomienia wnioskodawcy o zamiarze użycia wywłaszczonych nieruchomości na inny cel niż określony w decyzji wywłaszczeniowej oraz niepoinformowania go o możliwości zwrotu wywłaszczonych nieruchomości, a następnie w wyniku zbycia wywłaszczonych nieruchomości na rzecz osoby trzeciej, co ostatecznie doprowadziło do odmowy zwrotu własności nieruchomości. Pozwany nie stawiał się na posiedzenie przed Sądem Rejonowym Gdańsk – Południe w Gdańsku w dniu 21 grudnia 2016 r. w sprawie I Co 1428/16.

W dniu 16 grudnia 2016 r. Prezydent Miasta (...), wykonujący zadanie starosty z zakresu administracji rządowej, wydał decyzję o odmowie zwrotu wywłaszczonej nieruchomości oznaczonej jako działka nr (...), wskazując, że cel wywłaszczenia nie został zrealizowany, ponieważ co prawda została zrealizowana znaczna część obiektów budowlanych zgodnych z celem wywłaszczenia (szkoła zawodowa (...), stołówka (...), kotłownia), jednak nie dotyczy to realizacji celu wywłaszczenia na w/w działkach, które miały być zabudowane stanowiskami postojowymi dla autobusów wraz z infrastrukturą towarzyszącą. Taki szczegółowy cel wywłaszczenia, przewidziany dla tej części wywłaszczonej nieruchomości, nie został zrealizowany zgodnie z planem do dnia przekazania nieruchomości na rzecz (...), a następnie ani (...), ani organ wojewódzki nie wykonali żadnej inwestycji budowlanej zbliżonej do takiego celu wywłaszczenia. Odmówiono jednak zwrotu wywłaszczonej nieruchomości, ponieważ zaszyły nieodwracalne skutki prawne w postaci przeniesienia prawa jej własności, co uniemożliwia wydanie decyzji o jej zwrocie na rzecz wnioskodawcy. Decyzja ta stała się ostateczna w dniu 31 stycznia 2017 r.

Pismem z dnia 10 lipca 2017 r. powód wezwał pozwanego do dobrowolnego spełnienia świadczenia i zapłaty kwoty dochodzonej pozwem w terminie 7 dni od dnia otrzymania wezwania, jednak zakreślony termin zapłaty upłynął bezskutecznie.

Pozwany wystąpił pismem z dnia 18 lipca 2017 r. o wznowienie postępowania administracyjnego i o wstrzymanie wykonania decyzji z dnia 16 grudnia 2016 r., ale Prezydent Miasta (...) odmówił wznowienia postępowania i wstrzymania wykonania decyzji, wskazując na nieprzysługiwanie pozwanemu statusu strony postępowania administracyjnego w rozumieniu art. 28 k.p.a. Powyższe postanowienie zostało zaskarżone przez pozwanego.

Powyższe okoliczności faktyczne zostały ustalone przez Sąd pierwszej instancji na podstawie dowodów z przedłożonych przez strony dokumentów, które nie budziły żadnych wątpliwości.

Na podstawie przedstawionych wyżej ustaleń Sąd Okręgowy uznał, że powództwo zasługiwało na uwzględnienie co do zasady, ale co do wysokości było zasadne jedynie częściowo.

W pierwszej kolejności za bezpodstawny został uznany podniesiony przez pozwanego zarzut przedawnienia. Powód dochodził wobec pozwanego roszczenia odszkodowawczego wynikającego z czynu niedozwolonego, w związku z czym dla oceny zarzutu przedawnienia zastosowanie miał art. 442<sup>1</sup> § 1 k.c., zgodnie którym roszczenie o naprawienie szkody wyrządzonej czynem niedozwolonym ulega przedawnieniu z upływem lat trzech od dnia, w którym poszkodowany dowiedział się o szkodzie i o osobie obowiązanej do jej naprawienia albo przy zachowaniu należytej staranności mógł się dowiedzieć o szkodzie i o osobie obowiązanej do jej naprawienia. Jednak termin ten nie może być dłuższy niż dziesięć lat od dnia, w którym nastąpiło zdarzenie wywołujące szkodę.

Sąd Okręgowy uznał, że bieg terminu przedawnienia roszczenia powoda rozpoczął się w dniu, w którym ostateczna stała się decyzja administracyjna o odmowie zwrotu wywłaszczonej nieruchomości, tj. 31 stycznia 2017 r., ponieważ powód dowiedział się wtedy zarówno o powstaniu szkody wynikłej z tego, że wywłaszczona nieruchomość nie zostanie mu zwrócona, jak i o osobie zobowiązanej do jej naprawienia. W/w decyzja stanowiła przy tym niezbędny warunek dochodzenia roszczenia odszkodowawczego. Nie można więc przyjąć, że roszczenie stało się wymagalne przed jej wydaniem. Tymczasem pozew w niniejszej sprawie został wniesiony w dniu 10 stycznia 2018 r.

Niezależnie od tego Sąd Okręgowy odniósł się także do argumentacji pozwanego, który twierdził, że czyn, w trakcie którego dojdzie do jego bezprawnego działania, miał miejsce między 2004 r. a październikiem – listopadem 2006 r., kiedy podjął on czynności, które ostatecznie doprowadziły do zawarcia umów sprzedaży działek nr (...) oraz jednocześnie zaniechał wykonania obowiązku poinformowania poprzedniczki prawnej powoda o zamiarze zbycia uprzednio wywłaszczonej nieruchomości na cele inne niż określone w decyzji o wywłaszczeniu. Miało też wtedy dojść do naruszenia art. 34 u.g.n, ustanawiającego obowiązek powstrzymania się ze zbyciem nieruchomości w przypadku, gdy toczy się jednocześnie postępowanie administracyjne dotyczące prawidłowości nabycia tej nieruchomości. W konsekwencji pozwany powoływał się na to, że skoro takie jego zachowanie miałyby stanowić podstawę, z której powód wywodził swoje roszczenie, to powinno ono wyznaczać początek biegu przedawnienia, w związku z czym termin przedawnienia upłynąłby jeszcze przed wniesieniem pozwu w niniejszej sprawie.

W tym kontekście Sąd pierwszej instancji wziął pod uwagę, że w powołanej przez pozwanego dacie powód nie miał jeszcze wiedzy o powstaniu szkody wynikłej z tego, że zwrot wywłaszczonej nieruchomości jest niemożliwy. Toczyło się bowiem wówczas postępowanie administracyjne w przedmiocie zwrotu nieruchomości, a z zestawienia dat wynika, że przynajmniej w chwili złożenia wniosku zwrot nieruchomości był jeszcze możliwy, natomiast ostatecznie uznano, że nie może to nastąpić ze względu na nieodwracalne skutki prawne związane ze zmianą właściciela.

Dodatkowo Sąd uwzględnił, że w dniu 10 października 2016 r. powód wystąpił z wnioskiem o zawiązanie pozwanego do próby ugodowej, wobec czego gdyby nawet przyjąć, że już od 2006 r. rozpoczął bieg dziesięcioletni termin z art. 442<sup>1</sup> § 1 zd. 2 k.c. (od dnia, w którym nastąpiło zdarzenie wywołujące szkodę), to stosownie do art. 123 § 1 pkt 3 k.c. zostałyby on przerwany przez wniesienie tego wniosku i następnie zgodnie z art. 124 § 2 k.c. zaczęłyby biec na nowo od daty zakończenia tego postępowania.

Sąd Okręgowy wskazał dalej, że powód skutecznie wykazał, że po jego stronie powstało roszczenie odszkodowawcze. Sąd ten uznał za udowodnioną okoliczność, że w świetle art. 136 u.g.n. istniały przesłanki do zwrotu działek nr (...), objętych decyzją wywłaszczeniową z 1975 r. na rzecz matki powoda, a później samego powoda jako jej spadkobiercy. Miało to zasadnicze znaczenie dla dochodzonego przez niego roszczenia odszkodowawczego. Gdyby bowiem nie powstało uprawnienie do domagania się zwrotu wywłaszczonej nieruchomości, to nie można byłoby przyjąć, że

brak zawiadomienia matki powoda o zmianie przeznaczenia gruntu i o wystawieniu go na sprzedaż doprowadził do powstania w majątku powoda uszczerbku, którego rekompensaty domagał się w niniejszym postępowaniu.

Wywłaszczona nieruchomość może zostać użyta na inny cel, niż określony w decyzji o wywłaszczeniu, zanim stanie się zbędna w rozumieniu art. 137 u.g.n., ale jedynie wtedy, gdy poinformowany przez właściwy organ o zamiarze użycia nieruchomości na inny cel poprzedni właściciel lub jego spadkobierca nie złożą wniosku o jej zwrot. Obowiązek poinformowania o takim zamiarze wynika z art. 136 ust. 2 u.g.n. i nie zostały przewidziane od niego żadne wyjątki. W tej sprawie bezsporne zaś było, że ani matka powoda jako poprzednia właścicielka działek nr (...), ani powód nie zostali poinformowani o powziętym przez pozwanego zamiarze zbycia tych gruntów ani w lipcu 2004 r., kiedy Sejmik Województwa (...) podjął uchwałę o wyrażeniu zgody na sprzedaż w/w działek w drodze przetargu, ani w okresie późniejszym, gdy kolejne przetargi były przeprowadzane, ani wreszcie po rozstrzygnięciu ostatniego z przetargów, w wyniku którego ich nabywcą została (...) sp. z o.o. w R..

Pozwany nie kwestionował tej okoliczności, lecz podnosił jedynie, że w istocie obowiązek informacyjny po jego stronie w ogóle nie powstał, ponieważ cel, na który została wywłaszczona nieruchomość, został wcześniej zrealizowany, więc późniejsza zmiana przeznaczenia terenu nie miała już żadnego znaczenia. Takie twierdzenie nie miało jednak podstaw w ustalonych okolicznościach faktycznych. Przesądził o tym Prezydent Miasta (...) w decyzji z dnia 16 grudnia 2016., w której odmówił wprawdzie powodowi zwrotu wywłaszczonej nieruchomości, ale jednocześnie stwierdził, że na działkach (...) cel wywłaszczenia nie został zrealizowany, ponieważ nigdy nie zostały one zabudowane stanowiskami postojowymi dla autobusów wraz z infrastrukturą towarzyszącą, natomiast ich zwrot jest niemożliwy wyłącznie z uwagi na nieodwracalne skutki prawne wynikające z przeniesienia prawa ich własności.

Skoro takie przesłanki stanowiły podstawę wydania ostatecznej decyzji administracyjnej, to w ocenie Sądu Okręgowego były one wiążące w niniejszym postępowaniu. Tym samym przesądzone zostało, że cel wywłaszczenia nigdy nie został zrealizowany.

Sąd ten dodał, że sam pozwany zdawał sobie z sprawę z rzeczywistego zagospodarowania przynajmniej części terenu, ponieważ w umowie z dnia 12 października 2006 r. jego przedstawiciele oświadczyli, że działki nr (...) są sklasyfikowane jako grunty orne, co zresztą było przyczyną zawarcia najpierw umowy sprzedaży warunkowej co do tych terenów, ponieważ konieczne było uzyskanie oświadczenia Agencji Nieruchomości Rolnych co do rezygnacji z prawa pierwokupu. Natomiast działka nr (...) została określona jako zurbanizowane tereny niezabudowane. Gdyby zatem istniała na niej infrastruktura, którą wcześniej planowano wybudować (stanowiska postoju autobusów lub budynki zaplecza), to w umowie musiałaby zostać dokonana o tym odpowiednia wzmianka. Tymczasem pozwany oświadczył, że jest to nieruchomość gruntowa, zaś jako istniejące na niej elementy wskazał wyłącznie instalację elektryczną i kanalizację deszczową.

Bezsporne było ponadto, że zbycie nieruchomości w 2006 r. nastąpiło na inny cel niż budowa stanowisk postoju autobusów w ramach ośrodka szkolenia (...). W tej sytuacji stosownie do art. 136 ust. 2 u.g.n. pozwany z chwilą powzięcia zamiaru zbycia powyższych działek zobowiązany był powiadomić o tym ich poprzedniego właściciela, tj. N. W. (1), po której stronie powstało uprawnienie do żądania zwrotu nieruchomości i dopiero nieskorzystanie przez nią z tego uprawnienia umożliwiłoby pozwanemu zbycie nieruchomości. Na skutek zaniechania pozwanego poprzedni właściciel nie złożył takiego wniosku i doszło do zbycia nieruchomości, co skutkowało niemożliwością jej zwrot, w wyniku czego powód doznał uszczerbku majątkowego. Istnieje zatem związek przyczynowy między zachowaniem pozwanego a szkodą doznaną przez powoda.

Sąd Okręgowy uznał ponadto za częściowo uzasadniony również zarzut naruszenia art. 34 ust. 3 u.g.n., wskutek zbycia przez pozwanego spornej nieruchomości przed zakończeniem wszczętego w 2006 r. postępowania administracyjnego dotyczącego prawidłowości jej nabycia przez Skarb Państwa lub jednostkę samorządu terytorialnego. Skutkowało to powstaniem odpowiedzialności odszkodowawczej po stronie pozwanego, ale ostatecznie wziąć trzeba pod uwagę, że w/w postępowanie administracyjne zakończyło się odmową stwierdzenia nieważności decyzji wywłaszczeniowej z

1975 r., wobec czego nie można uznać, że doszło do powstania szkody w majątku powoda ze względu na naruszenie art. 34 ust. 3 u.g.n.

W konsekwencji podstawę odpowiedzialności odszkodowawczej pozwanego – z uwagi na naruszenie art. 136 i nast. u.g.n. – stanowi art. 417 k.c., bowiem zachowanie funkcjonariuszy pozwanego podejmowane było w ramach sprawowania imperium w szeroko pojętym postępowaniu wyłączeniowym.

Sąd Okręgowy wskazał następnie, że wysokość należnego powodowi odszkodowania powinna zostać ustalona z uwzględnieniem wartości nieruchomości, które nie zostały zwrócone jego poprzednikowi prawnemu wskutek niepodjęcia odpowiednich działań przez pozwanego, a tym samym ostatecznie nie weszły do majątku powoda. Ponieważ zgodnie z art. 139 u.g.n. wyłączona nieruchomość podlega zwrotowi w stanie, w jakim znajduje się w dniu jej zwrotu, więc jej wartość powinna zostać ustalona według stanu na październik – listopad 2006 r., kiedy przeniesiono jej własność na osobę trzecią i zanim rozpoczęły się inwestycje przeprowadzone później na tym terenie. Powód wskazywał na kwotę 2.928.000 zł, jako wartość wynikającą z umowy sprzedaży i nie domagał się wyliczenia jej według cen z daty orzekania. Pozwany nie kwestionował tej wartości, więc Sąd przyjął tę kwotę za podstawę swoich wyliczeń.

Wysokość należnego powodowi odszkodowania należało – po myśli art. 136 ust. 3 u.g.n. w zw. z art. 140 ust. 1 i 2 u.g.n. – pomniejszyć o wypłacone jego matce odszkodowanie (po jego odpowiednim zwaloryzowaniu na dzień wyrokowania). Powód kwestionował wprawdzie istnienie obowiązku zwrotu tego odszkodowania i jego waloryzacji, jednak Sąd Okręgowy uznał jego zarzuty za nieuzasadnione. Sąd ten wskazał, że fakt wypłacenia odszkodowania wynika wprost z decyzji z 1975 r., a powód w żadnym ze swoich wcześniejszych pism lub wniosków, także składanych w toczących się postępowaniach administracyjnych, nie kwestionował tego faktu, wobec czego można uznać, że odszkodowanie zostało wypłacone zgodnie z treścią w/w decyzji.

Wartość wypłaconego odszkodowania wyniosła 1.911.546 zł. Sąd Okręgowy stwierdził, że przepisy nie przewidują szczegółowych wytycznych co do sposobu jego waloryzacji, w związku z czym dokonał jej w oparciu o wskaźnik przeciętnego miesięcznego wynagrodzenia, przyjmując, że skoro wypłacone w 1975 odszkodowanie odpowiadało wysokości 488,5 ówczesnego przeciętnego miesięcznego wynagrodzenia, to obecnie odpowiadałoby kwocie 2.028.547,58 zł, która stanowi zwaloryzowane odszkodowanie. W konsekwencji ostatecznie powodowi przysługiwało w tej sprawie odszkodowanie w wysokości 899.452,42 zł, odpowiadającej różnicy między kwotą 2.928.000 zł a kwotą 2.028.547,58 zł.

Od przyznanego odszkodowania zasądzono ponadto odsetki ustawowe od dnia 21 lipca 2017 r. stosownie do wezwania do zapłaty, z tym że z uwagi na to, że powód, reprezentowany przez profesjonalnego pełnomocnika, nie wskazał, że domaga się odsetek ustawowych za opóźnienie, Sąd Okręgowy uznał, że nie ma podstaw do przyznania mu odsetek w innej wysokości.

Jako podstawa prawna rozstrzygnięcia co do istoty wskazane zostały przepisy art. art. 417 k.c. w zw. z art. 136 ust. 1 i 2 u.g.n. oraz art. 140 u.g.n., a o kosztach postępowania art. 100 k.p.c. stosownie do wyniku postępowania, ponieważ powód wygrał sprawę w 30,72 %.

Powyższy wyrok został zaskarżony apelacjami przez obie strony.

Powód zaskarżył wyrok w części oddalającej powództwo i orzekającej o kosztach procesu w oparciu o zarzuty:

1) sprzeczności istotnych ustaleń Sądu pierwszej instancji z treścią zebranego w sprawie materiału dowodowego, polegających na:

a) nieprawidłowym ustaleniu i błędnym przyjęciu, że wskazana w decyzji wyłączeniowej z 1975 r. kwota odszkodowania została rzeczywiście wypłacona matce powoda, podczas gdy z treści tej decyzji nie wynika, aby ustalone w niej odszkodowanie zostało wypłacone,

b) nieprawidłowym ustaleniu, że zwrotowi podlegała cała wywłaszczona na mocy decyzji z 1975 r. nieruchomość, podczas gdy z treści materiału dowodowego (decyzja Prezydenta Miasta (...)z dnia 16 grudnia 2016 r. znak: (...)) wynika, że zwrotowi podlegał jedynie jej fragment, zajmujący 7,88 % powierzchni wywłaszczonej na mocy decyzji z 1975 r. nieruchomości, co miało bezpośredni wpływ na wysokość zasądzonego odszkodowania,

2) naruszenie prawa materialnego:

a) art. 140 ust. 1 u.g.n. w zw. z art. 6 k.c. przez jego błędną wykładnię i niewłaściwe zastosowanie, polegające na dokonaniu waloryzacji odszkodowania jedynie w oparciu o treść decyzji wywłaszczeniowej z dnia 15 września 1975 r., mimo że pozwany nie wykazał, że matka powoda, jako ówczesny właściciel, otrzymała odszkodowanie, a tym samym, aby zaistniała podstawa do orzekania o zwrocie zwaloryzowanego odszkodowania,

b) art. 5 ust. 1 i 4 u.g.n. przez ich niezastosowanie, co skutkowało nieprawidłowym dokonaniem waloryzacji odszkodowania ustalonego na mocy decyzji wywłaszczeniowej w oparciu o wskaźnik przeciętnego miesięcznego wynagrodzenia zamiast w oparciu o wskaźnik cen towarów i usług konsumpcyjnych ogłaszany przez Prezesa Głównego Urzędu Statystycznego,

**c) art. 140 ust. 3 u.g.n. przez jego niezastosowanie, co skutkowało błędnym pomniejszeniem zasądzonego odszkodowania o całą kwotę odszkodowania określonego w decyzji wywłaszczeniowej, która stanowiła odszkodowanie za wywłaszczenie 112.423 m<sup>2</sup> łącznie z budynkami i nasadzeniami, podczas gdy zasądzone odszkodowanie powinno zostać pomniejszone jedynie o stosunkową część odszkodowania określonego w decyzji z 1975 r., proporcjonalną do powierzchni sprzedanej nieruchomości, wynoszącej 8.863 m<sup>2</sup> (tj. działek nr (...)), co daje 7,88 % powierzchni nieruchomości wywłaszczonej w 1975 r.,**

d) art. 363 k.c. i wyrażonej w nim zasady pełnego odszkodowania przez błędne pomniejszenie przez Sąd pierwszej instancji zasądzonego odszkodowania o kwotę całego odszkodowania ustalonego w decyzji z 1975 r., w sytuacji gdy nie udowodniono wypłacenia odszkodowania ustalonego tą decyzją, a nawet gdyby przyjąć, że zostało ono faktycznie wypłacone, to – zmniejszając zasądzone odszkodowanie – należało wziąć pod uwagę stosunek powierzchni nieruchomości, która powinna być zwrócona matce powoda lub powodowi, do powierzchni nieruchomości wywłaszczonej (7,88 %) oraz zwaloryzować taką wypłatą o wskaźnik inflacji GUS, a nie o wskaźnik przeciętnego miesięcznego wynagrodzenia, co w konsekwencji doprowadziło do zaniżenia zasądzonego odszkodowania,

e) art. 462 § 1 k.c. w zw. z art. 6 k.c. przez uznanie, że to na powodzie ciążył obowiązek udowodnienia faktu zapłaty odszkodowania ustalonego w decyzji z 1975 r. i pominięcie faktu, że pozwany w ogóle nie twierdził w niniejszym procesie, że takie odszkodowanie wypłacił matce powoda oraz nie dostarczył żadnych dowodów na poparcie twierdzeń o wypłacie takiego odszkodowania, mimo że na nim zgodnie z w/w przepisami spoczywał ciężar dowodu w tym zakresie.

**Na tych podstawach powód wniósł o zmianę zaskarżonego wyroku przez uwzględnienie powództwa w pozostałej części i zasądzenie od pozwanego na jego rzecz kosztów procesu za obie instancje według norm przepisanych. Jednocześnie wniósł o dopuszczenie dowodu z dokumentu w postaci prywatnej opinii sporządzonej przez rzeczoznawcę majątkowego G. K. (1) na okoliczność wykazania nieprawidłowości ustaleń Sądu pierwszej instancji co do waloryzacji odszkodowania ustalonego decyzją z 1975 r. i wykazania prawidłowej kwoty waloryzacji tego odszkodowania. Ponadto z ostrożności procesowej wniósł o dopuszczenie w postępowaniu apelacyjnym dowodu z opinii biegłego sądowego na okoliczność ustalenia wysokości zwaloryzowanego odszkodowania.**

Pozwany zaskarżył wyrok w części uwzględniającej powództwo i orzekającą o kosztach procesu w oparciu o zarzuty:

1) naruszenia przepisów prawa materialnego:

a) art. 136 u.g.n. przez jego niewłaściwą interpretację i przyjęcie, że w przedmiotowej sprawie istniały przesłanki zwrotu nieruchomości działek oznaczonych obecnie numerami (...), (...) i (...), objętych decyzją wywłaszczeniową z dnia 15 września 1975 r. z przeznaczeniem na budowę ośrodka (...), mimo że przeczą temu zaoferowane przez pozwanego dowody potwierdzające realizację celu wywłaszczenia, których przeprowadzenia Sąd pierwszej instancji zaniechał,

b) art. 136 u.g.n. przez jego niewłaściwą interpretację i pominięcie, że gdy cel wywłaszczenia określono szerzej jako budowę ośrodka (...), a w ramach tak szeroko określonego celu realizowano wiele przedsięwzięć inwestycyjnych o różnym charakterze, składających się na infrastrukturę towarzyszącą, to wszystkie obiekty i urządzenia techniczne składające się na infrastrukturę tego ośrodka traktować trzeba jako mieszczące się w tak określonym celu wywłaszczenia,

c) art. 136 u.g.n. przez jego niewłaściwą interpretację i przyjęcie, że pozwany zaniechał obowiązku informacyjnego w stosunku do powoda, ewentualnie jego poprzedniczki prawnej, o zamiarze zbycia przedmiotowych działek, mimo że z uwagi na zrealizowanie celu wywłaszczenia, nie powstał po jego stronie taki obowiązek, co potwierdzają zaoferowane w sprawie dowody,

d) art. 417 k.c. przez jego niewłaściwą wykładnię i przyjęcie, że pozwany odpowiada za powstałą po stronie powoda szkodę z tytułu zaniechania obowiązku informacyjnego o zamiarze zbycia spornych działek, mimo że takie czynności nie pozostają w ścisłym ani funkcjonalnym związku z wykonywaniem przez pozwanego władzy publicznej,

***e) art. 442<sup>2</sup> k.c. przez jego niewłaściwą wykładnię i zastosowanie oraz przyjęcie, że roszczenie powoda w przedmiotowej sprawie nie jest przedawnione wskutek ustalenia błędnej daty zdarzenia skutkującego powstaniem szkody, jak również błędnej daty, w której powód dowiedział się o powstaniu szkody oraz o osobie zobowiązanej do jej naprawienia,***

2) naruszenia przepisów prawa procesowego:

a) art. 227 k.p.c. przez pominięcie zgłoszonych przez niego dowodów o istotnym znaczeniu dla rozstrzygnięcia sprawy, potwierdzających, że na przedmiotowych działkach został zrealizowany cel wywłaszczenia,

b) art. 233 § 1 k.p.c. przez dowolność dokonanych ustaleń wskutek przyjęcia, że na powyższych działkach nie został zrealizowany cel wywłaszczenia, mimo że Sąd pierwszej instancji nie przeprowadził w tym zakresie jakichkolwiek dowodów, lecz oparł się jedynie na treści uzasadnienia decyzji Prezydenta Miasta (...) z dnia 16 grudnia 2016 r. w sprawie (...) w przedmiocie odmowy zwrotu wywłaszczonej nieruchomości wydanej w postępowaniu, którego pozwany nie był uczestnikiem i tym samym został pozbawiony możliwości przedstawienia jakichkolwiek twierdzeń lub dowodów,

c) art. 233 § 1 k.p.c. przez dowolność dokonanych ustaleń wskutek przyjęcia, że pozwany zaniechał obowiązku informacyjnego w stosunku do powoda, ewentualnie jego poprzedniczki prawnej o zamiarze zbycia przedmiotowych działek,

d) art. 233 § 1 k.p.c. wynikające z rażącej sprzeczności istotnych ustaleń Sądu z treścią zebranego w sprawie materiału dowodowego i zasadami doświadczenia życiowego przez przyjęcie, że na przedmiotowych działkach nie został zrealizowany cel wywłaszczenia, chociaż z przedstawionych przez pozwanego dowodów wynika, że wywłaszczone nieruchomości zostały użyte na cel określony w decyzji wywłaszczeniowej, a ośrodek (...) został wybudowany wraz z infrastrukturą niezbędną do jego prawidłowego funkcjonowania, w tym również stanowiskami dla autobusów,

***e) art. 233 § 1 k.p.c. wynikające z rażącej sprzeczności istotnych ustaleń Sądu z treścią zebranego w sprawie materiału dowodowego i zasadami doświadczenia życiowego przez przyjęcie że pozwany zaniechał obowiązku informacyjnego w stosunku do powoda, ewentualnie jego poprzedniczki prawnej, o zamiarze zbycia przedmiotowych działek, mimo że z przedstawionych przez niego***



**dowodów wynika, że wywłaszczone nieruchomości zostały użyte na cel określony w decyzji wywłaszczeniowej, a tym samym nigdy nie powstał po stronie pozwanego taki obowiązek,**

**f) art. 177 § 1 pkt 3 k.p.c. przez odmowę zawieszenia postępowania do czasu rozstrzygnięcia postępowania administracyjnego w sprawie wznowienia postępowania zakończonego ostateczną decyzją Prezydenta Miasta (...) z dnia 16 grudnia 2016 r. znak (...) w której orzeczono o odmowie zwrotu przedmiotowych działek, mimo że w/w postępowanie w zasadniczy sposób determinuje rozstrzygnięcie w przedmiotowym postępowaniu.**

Na tych podstawach pozwany wniósł o zmianę zaskarżonego wyroku przez oddalenie powództwa w całości, ewentualnie o uchylenie zaskarżonego wyroku i przekazanie sprawy Sądowi pierwszej instancji do ponownego rozpoznania oraz o zasądzenie od powoda na jego rzecz kosztów procesu za obie instancje według norm przepisanych. Niezależnie od tego domagał się zawieszenia postępowania do czasu rozstrzygnięcia w sprawie wznowienia postępowania zakończonego ostateczną decyzją Prezydenta Miasta (...) z dnia 16 grudnia 2016 r. znak (...).

Powód wniósł o oddalenie apelacji pozwanego i zasądzenie od niego na jego rzecz kosztów postępowania apelacyjnego według norm przepisanych, a pozwany nie ustosunkował się do apelacji powoda.

Sąd Apelacyjny zważył, co następuje:

Apelacja powoda zasługiwała na uwzględnienie niemal w całości, a apelacja pozwanego była niezasadna.

Na wstępie wyjaśnić należy, że chociaż obie strony zakwestionowały prawidłowość dokonanych przez Sąd pierwszej instancji ustaleń faktycznych, zarzucając sprzeczność tych ustaleń z treścią zebranego w sprawie materiału dowodowego, jak było w wypadku apelacji powoda oraz naruszenie przepisów postępowania cywilnego przez pominięcie złożonych wniosków dowodowych i wadliwą ocenę zebranego w sprawie materiału dowodowego, jak było w wypadku apelacji pozwanego, to Sąd Apelacyjny – po samodzielnym zapoznaniu się zgodnie z treścią art. 382 k.p.c., jako sąd merytorycznie rozpoznający sprawę, z całością powyższego materiału – doszedł do przekonania, że w zakresie istotnym dla rozstrzygnięcia może aprobować te ustalenia i przyjąć je za własne bez ich zbędnego powtarzania lub uzupełniania.

Przechodząc do szczegółowej analizy zasadności podniesionych przez strony zarzutów apelacyjnych, zauważyć trzeba, że dalej idący charakter miała apelacja pozwanego, który zakwestionował żądanie powoda co do zasady, podnosząc zarzut przedawnienia dochodzonego roszczenia oraz zarzut nieprzysługiwania powodowi tego roszczenia z uwagi na niewykazanie przez niego, że nie został zrealizowany cel wywłaszczenia, wskutek czego nie powstał z jednej strony obowiązek pozwanego poinformowania powoda lub jego poprzedniczki prawnej o zamiarze przeznaczenia spornych działek na inny cel, a z drugiej strony – uprawnienie powoda (jego poprzedniczki prawnej) do żądania zwrotu tych działek jako zbędnych na cele, dla których je wywłaszczone. Wskazać ponadto wypada, że w istocie zarzuty powoda, mimo że są liczne i obszerne, to w gruncie rzeczy koncentrują się wokół powyższych zagadnień, przy czym wielokrotnie powtarzają się, przedstawiając te same kwestie jednocześnie jako naruszenie przepisów prawa materialnego lub jako naruszenie przepisów prawa procesowego. Niekiedy przybierało to nawet taką postać, że pozwany stawiał w swoich zarzutach tezę, że określone okoliczności faktyczne zostały nieprawidłowo ustalone lub nie zostały należycie ustalone, a następnie w ślad za taką tezą formułował zarzuty naruszenia prawa materialnego, nie bacząc w ogóle, czy w zebranych materiale istnieją uzasadnione podstawy do postawienia określonej tezy. W związku z tym podkreślić trzeba, że pierwszeństwo powinno mieć wyjaśnienie prawidłowości podstawy faktycznej zaskarżonego wyroku, ponieważ dopiero po jej zweryfikowaniu można przejść do oceny prawnej w oparciu o właściwe przepisy prawa materialnego. Nie można natomiast ograniczać się do formułowania twierdzeń oderwanych od zebranego materiału i następnie wyprowadzać z nich korzystne dla siebie wnioski prawne.

Odnosząc się zatem w pierwszej kolejności do kwestii przysługiwania powodowi dochodzonego w niniejszej sprawie roszczenia, wskazać trzeba, że bezpodstawny był zarzut dowolnego ustalenia (do czego miało dojść wskutek naruszenia art. 233 § 1 k.p.c.) przez Sąd Okręgowy, że pozwany zaniechał obowiązku informacyjnego w stosunku do powoda,

ewentualnie jego poprzedniczki prawnej, o zamiarze zbycia przedmiotowych działek. Nie ulega bowiem wątpliwości, że pozwany nie zawiadomił tych osób o takim zamiarze, wobec czego nie ma podstaw do formułowania zarzutu błędnego ustalenia takiej okoliczności. Można natomiast podawać pod rozwagę co najwyżej to, czy po stronie pozwanego istniał taki obowiązek, ale wiąże się to z kwestią, czy na przedmiotowych działkach został zrealizowany cel wywłaszczenia przewidziany w decyzji z 1975 r., ponieważ zależało od tego, czy pozwany w ogóle miał obowiązek zawiadomić poprzedniego właściciela lub jego następców prawnych o zamiarze zbycia tych działek z przeznaczeniem na inny cel, a nie z tym, czy Sąd Okręgowy prawidłowo ustalił, że pozwany nie wywiązał się z powyższego obowiązku.

Wobec tego zauważyć należy, że podstawowe znaczenie dla oceny, czy istniał ten obowiązek, miały zarzuty apelacyjne pozwanego dotyczące pominięcia przez Sąd pierwszej instancji zgłoszonych przez tę stronę dowodów, z których – jej zdaniem – miało wynikać, że wbrew ustaleniom tego Sądu na przedmiotowych działkach został jednak zrealizowany cel wywłaszczenia określony w decyzji z 1975 r.

W tym zakresie można wprawdzie zgodzić się z pozwanym, że Sąd Okręgowy istotnie nie ustosunkował się do powołanych w apelacji wniosków dowodowych, ponieważ nie podjął formalnie jakiegokolwiek decyzji procesowej o ich dopuszczeniu lub oddaleniu ani nie wypowiedział się merytorycznie na ich temat choćby w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku mimo niewydania formalnej decyzji procesowej. Nie można więc odmówić pozwanemu racji, że w tej sytuacji doszło do naruszenia art. 227 k.p.c., a ściślej – art. 217 § 3 k.p.c. przez pominięcie zgłoszonych przez pozwanego wniosków dowodowych, który to przepis nie został powołany przez tego skarżącego, ale z treści podniesionego przez niego zarzutu wynika, że w istocie chodzi mu o naruszenie tego przepisu, który reguluje podstawy pominięcia dowodu, a nie art. 227 k.p.c., który ogólnie określa, co jest przedmiotem dowodu w postępowaniu cywilnym. Nietrafne powołanie naruszonego przepisu nie ma jednak decydującego znaczenia dla oceny tego zarzutu, ponieważ apelacja, w przeciwieństwie do skargi kasacyjnej, nie jest na tyle sformalizowanym środkiem zaskarżenia, aby błędne oznaczenie naruszonego przepisu, przesądzało o bezzasadności zarzutu.

Jeśli chodzi o analizowane obecnie uchybienie procesowe Sądu pierwszej instancji, to zasadnicze znaczenie ma natomiast przede wszystkim kwestia, czy miało ono istotny wpływ na wynik sprawy, czyli treść zaskarżonego rozstrzygnięcia. Oceniając to z takiego punktu widzenia, nie można zgodzić się z pozwanym, jakoby pominięte lub inaczej mówiąc – nieuwzględnione przez w/w Sąd dowody rzeczywiście mogły mieć istotne znaczenie dla wyjaśnienia spornej okoliczności zgodnie z twierdzeniami tej strony, a mianowicie, aby mogły one być przydatne do ustalenia, że na przedmiotowych działkach, wbrew odmiennemu stanowisku tego Sądu, został jednak zrealizowany (osiągnięty) cel, dla którego nastąpiło ich wywłaszczenie.

Wziąć trzeba pod uwagę, że pozwanemu chodzi o pominięcie dołączonych przez niego do odpowiedzi na pozew (zob. k. 355) dowodów w postaci zdjęcia lotniczego (k. 367 – 368), fragmentów operatu szacunkowego z dnia 30 kwietnia 2004 r., sporządzonego przez G. G. (k. 369 – 372), kserokopii mapy dla celów informacyjnych (k. 373), kserokopii projektu planu ogólnego zagospodarowania przestrzennego terenu ośrodka (...) (k. 374) i kserokopii planu sytuacyjnego wykonanego przez J. G. (k. 375). W odniesieniu do tych dowodów poczynić najpierw należy ogólną uwagę, że stanowią one generalnie jedynie bardzo niskiej jakości kserokopie, które już tylko z tego powodu mają bardzo niewielką moc dowodową. Niezależnie od tego, wbrew pozwanemu, trudno jest na ich podstawie przyjąć stanowcze i niebudzące wątpliwości wnioski zgodne z jego twierdzeniami, jakoby z tych dowodów miało wynikać, że na spornych działkach został zrealizowany cel wywłaszczenia w postaci budowy miejsc postojowych dla autobusów wraz z infrastrukturą towarzyszącą w ramach ośrodka (...).

I tak, jeśli chodzi o powołane przez pozwanego zdjęcie lotnicze (k. 367), to podkreślić trzeba, że jedynie z dołączonego odrębnie opisu (k. 368) można ustalić, że zostało ono wykonane w dniu 2 lipca 1976 r., jednak ani z tego opisu (w tym z użytych w nim oznaczeń i symboli), ani bezpośrednio z kserokopii wykonanego zdjęcia, która jest bardzo niewyraźna i nie zawiera jakiegokolwiek opisu (legendy), nie można ustalić, jakiej obszarze ono dotyczy, a zwłaszcza, że w ogóle obejmuje powierzchnię ośrodka (...), a w szczególności ponad wszelką wątpliwość, że przedstawia ówczesny wygląd terenu przedmiotowych działek. Nie ma także możliwości dostrzeżenia na nim znajdujących się tam według pozwanego autobusów. Zresztą, nawet stwierdzenie ich obecności na tym zdjęciu nie oznaczałoby, że z pewnością

znajdują się one na wykonanych dla nich miejscach postojowych, a nie jest to ich postój niezwiązany z ich wykonaniem, lecz z budową lub funkcjonowaniem ośrodka (...), np. w związku z dowozem pracowników budowy lub uczestników szkolenia. Tak ogólny i niewyraźny obraz nie może więc być przydatny do niewątpliwego ustalenia, że na spornych działkach został zrealizowany cel, dla którego nastąpiło ich wywłaszczenie.

Podobnie ocenić należy pozostałe dowody powołane przez pozwanego. Z tego, że w załączonych do w/w operatu szacunkowego zdjęciach (k. 369, 371 – 372) oraz ze znajdującym się w operacie opisu wynika, że na części spornych działek znajdują się drogi asfaltowe („część terenu utwardzona asfaltem”), a nieogrodzony teren jest uzbrojony w instalację deszczową i elektryczną (k. 370), nie można bowiem logicznie i przekonująco wyprowadzić wniosku, że jest to wystarczający dowód na zrealizowanie na tych działkach w/w celu wywłaszczenia.

Taka okoliczność nie może zostać wiarygodnie ustalona także na podstawie kserokopii mapy sporządzonej w 2004 r. dla celów informacyjnych dla rejonu ul. (...). Słabego w G. (k. 373), ponieważ zarówno słaba czytelność przedłożonej przez pozwanego kserokopii, jak i treść tej mapy oraz użytych na niej oznaczeń nie pozwalają sądom orzekającym w tej sprawie na wyprowadzenie stanowczych wniosków zgodnych z twierdzeniami pozwanego. Ujmując rzecz inaczej, nie wiadomo, co konkretnie i jakie informacje, wynikające z tej mapy, miałyby przemawiać za prawdziwością tych twierdzeń.

Analogicznie odnieść się trzeba do kolejnego z powołanych przez pozwanego dowodów (tj. kserokopii projektu planu ogólnego zagospodarowania przestrzennego terenu ośrodka (...) w (...) K. i F. w G. k. 374), ponieważ z tego dowodu również nie wynika, jakie przedstawione na nim informacje lub okoliczności miałyby potwierdzać stanowisko pozwanego. To samo dotyczy kserokopii planu sytuacyjnego, sporządzonego przez J. G. (k. 375), ponieważ jest on kompletnie nieczytelny i nie wynika, jakie okoliczności przydatne dla rozstrzygnięcia niniejszej sprawy można ustalić na jego podstawie.

Prowadzi to do wniosku, że nawet uwzględnienie powołanych przez pozwanego dowodów, które nie zostały przeanalizowane przez Sąd pierwszej instancji, nie mogłoby wykazać zasadności twierdzenia tej strony o zrealizowaniu celu wywłaszczenia na przedmiotowych działkach. Niezasadny okazał się zatem zarzut naruszenia art. 233 § 1 k.p.c. przez rażącą sprzeczność ustaleń tego Sądu z treścią zebranego w sprawie materiału dowodowego, do której miało dojść wskutek nieuwzględnienia powołanych przez pozwanego dowodów, mających potwierdzać użycie wywłaszczonych działek na cel określony w decyzji wywłaszczeniowej. W konsekwencji niezasadny był także powiązany z tym kolejny zarzut naruszenia art. 233 § 1 k.p.c., który opierał się na założeniu, że skoro w/w cel został zrealizowany, to nie można przyjąć, że na pozwanym spoczywał obowiązek informacyjny o zamiarze zbycia spornych działek.

W tym zakresie dodać należy, że nie jest wystarczające ogólne powołanie się przez pozwanego na to, że ośrodek (...) niewątpliwie został zrealizowany na działkach wywłaszczonych w 1975 r. Odróżnić bowiem należy ogólny cel wywłaszczenia, jakim była budowa w/w ośrodka, od celu szczegółowego, na który konkretnie miały być przeznaczone sporne działki wywłaszczone od poprzedniego właściciela, którym była matka powoda N. W.. Zwrócić trzeba przy tym uwagę na okoliczność, że wywłaszczeniem na powyższy cel ogólny była objęta nie tylko nieruchomość należąca do matki powoda, ale niewątpliwie także znacznie większy obszar stanowiący własność innych osób.

W tej sytuacji nawet jeśli doszło do zbudowania tego ośrodka szkoleniowego, w tym również z ewentualną budową stanowisk postojowych dla autobusów wraz z infrastrukturą towarzyszącą (zapleczem administracyjno – technicznym), ale nie wykorzystano do tego całości lub części nieruchomości wywłaszczonych od matki powoda, to należy uznać, że w odniesieniu do tych nieruchomości cel wywłaszczenia nie został zrealizowany. Nie można bowiem zaakceptować sytuacji, w której organ administracyjny dokonuje wywłaszczenia nieruchomości ponad rzeczywiste potrzeby zrealizowania celu wywłaszczenia („na zapas”), a następnie nieruchomości, które okazały się zbędne dla tego celu (inaczej mówiąc, faktycznie nie zostały wykorzystane na ten cel), przeznacza na inny cel zamiast zwrócić je poprzedniemu właścicielowi. W konsekwencji pozwany nie może powoływać się w ramach zarzutu naruszenia art. 233 § 1 k.p.c. na to, że Sąd Okręgowy nie wziął pod uwagę, że generalnie ośrodek (...) został zbudowany na wywłaszczonych

nieruchomościach, skoro nie wykazał, że obszar tej inwestycji faktycznie objął również sporne działki, o jakie chodziło w niniejszej sprawie.

W odniesieniu do omawianej obecnie kwestii wskazać jeszcze należy, że chybiony jest także zarzut naruszenia art. 233 § 1 k.p.c. przez oparcie się przez Sąd pierwszej instancji jedynie na treści uzasadnienia decyzji Prezydenta Miasta (...) z dnia 16 grudnia 2016 r. o odmowie zwrotu wywłaszczonej nieruchomości, z której wynika, że organ ten uznał, że w stosunku do spornych działek nie został zrealizowany szczegółowy cel wywłaszczenia w postaci budowy stanowisk postojowych dla autobusów wraz z infrastrukturą towarzyszącą (budynkiem zaplecza administracyjno – technicznego). Można wprawdzie mieć wątpliwości, czy Sąd ten powinien wprost stwierdzić, że był związany w niniejszej sprawie treścią uzasadnienia powyższej decyzji, ponieważ moc wiążącą można byłoby przyznać jedynie samej decyzji administracyjnej a nie jej uzasadnieniu. Wydaje się, że w tej sytuacji bardziej właściwe byłoby stwierdzenie, że Sąd Okręgowy, biorąc pod uwagę treść zebranego w niniejszej sprawie materiału dowodowego, podzielił i aprobował ustalenia i wnioski, które przyjął organ administracyjny w uzasadnieniu swojej decyzji.

Niezależnie od tego wziąć jednak trzeba pod uwagę, że w istocie Sąd ten nie ograniczył się jedynie do treści powyższej decyzji, ponieważ w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku powołał się także na okoliczności wynikające z umowy sprzedaży spornych działek, zawartej w 2006 r. przez pozwanego z osobą trzecią, z której wynika, że działki nr (...) stanowiły wówczas grunty rolne, a działka nr (...) została określona jako zurbanizowane tereny niezabudowane. Sąd Okręgowy wyprowadził z tego wniosek, że na tych działkach nie został zrealizowany cel wywłaszczenia, ponieważ gdyby znajdowały się na nich stanowiska postoju autobusów lub budynek zaplecza, to zostałyby one wymienione w umowie, tymczasem wskazano w niej tylko tyle, że na tych działkach znajduje się instalacja elektryczna i kanalizacja deszczowa.

Oznacza to, że Sąd ten dokonał jednak samodzielnej, aczkolwiek z pominięciem powołanych przez pozwanego dowodów, oceny, czy na przedmiotowych działkach został zrealizowany cel wywłaszczenia. Skoro zaś, jak wyżej wyjaśniono, pominięcie tych dowodów nie miało istotnego znaczenia dla ewentualnej odmiennej oceny tej okoliczności, to ostatecznie uznać należy, że pozwany nie zdołał skutecznie podważyć w apelacji ani prawidłowości tego ustalenia, ani wyprowadzonych z nich wniosków prawnych co do uchybienia przez niego obowiązkowi informacyjnemu wynikającemu z art. 136 ust. 2 u.g.n.

Tym samym nie podważył on istnienia roszczenia powoda co do zasady, wobec czego niezasadne były również podniesione przez pozwanego zarzuty naruszenia art. 136 u.g.n., ponieważ opierały się one na twierdzeniach sprzecznych z dokonаныmi prawidłowo ustaleniami faktycznymi, z których to ustaleń wynikało, że wbrew twierdzeniom pozwanego na przedmiotowych działkach nie został zrealizowany szczegółowy cel wywłaszczenia.

W tym kontekście dodać jeszcze można, że stanowisko pozwanego było w pewnym stopniu niekonsekwentne, ponieważ z jednej strony kwestionował on możliwość oparcia się w tej sprawie na treści i ustaleniach, wynikających z w/w decyzji z dnia 16 grudnia 2016 r., twierdząc, że nie może ona stanowić podstawy ustalenia, że na spornych działkach nie został zrealizowany cel wywłaszczenia, ale z drugiej strony zarówno w toku postępowania przed Sądem pierwszej instancji, jak i w postępowaniu apelacyjnym domagał się zawieszenia niniejszego postępowania do czasu prawomocnego rozstrzygnięcia o złożonym przez niego wniosku o wznowienie postępowania administracyjnego zakończonego powyższą decyzją, powołując się na to, że wskutek pominięcia jego udziału w tamtym postępowaniu został pozbawiony możliwości wykazania posiadanymi przez siebie dowodami, że cel wywłaszczenia został na tych działkach zrealizowany.

Wynika z tego, że pozwany jednak dostrzegał, że powyższa decyzja administracyjna nie jest całkowicie pozbawiona znaczenia w niniejszej sprawie, ale przede wszystkim liczył na jej merytoryczną zmianę zgodnie z jego stanowiskiem. Ponieważ jednak to stanowisko opierał wyłącznie na załączonych do odpowiedzi na pozew dowodach, które zostały wyżej ocenione przez Sąd Apelacyjny jako nieposiadające wystarczającej mocy dowodowej do ustalenia zgodnie z twierdzeniami powoda, że cel wywłaszczenia został zrealizowany także na przedmiotowych działkach, to taka argumentacja nie mogła ani podważyć prawidłowości zaskarżonego wyroku, ani przemawiać za zawieszeniem postępowania do czasu zakończenia postępowania o wznowienie postępowania administracyjnego.

Zauważyć zwłaszcza należy, że wynik powyższego postępowania nie będzie miał istotnego i wiążącego znaczenia dla rozstrzygnięcia niniejszej sprawy. W razie odmowy wznowienia postępowania pozostanie bowiem w mocy decyzja z dnia 16 grudnia 2016 r., natomiast nawet przy założeniu, że może dojść do jej uchylecia – aktualne pozostanie samodzielne ustalenie powyższej okoliczności przez sąd orzekający w niniejszej sprawie w oparciu o ten materiał, który został przedstawiony przez pozwanego, skoro stanowisko przyjęte przez organ administracyjny nie może być wiążące dla sądu rozpoznającego tę sprawę, na co zresztą wielokrotnie powoływał się sam pozwany. Nie było więc podstaw, aby wbrew jego pogładowi zawiesić postępowanie apelacyjne w oczekiwaniu na wynik postępowania administracyjnego.

W odniesieniu do odpowiedzialności pozwanego co do zasady dodać jeszcze należy, że nietrafny był także zarzut naruszenia art. 417 k.c. Z jednej strony wziąć trzeba bowiem pod uwagę, że pozwany nie łączył z powodem lub jego matką jakikolwiek umowy stosunek obligacyjny, który dotyczyłby przedmiotowych działek, natomiast spoczywający na pozwanym obowiązek poinformowania tych osób o zamiarze przeznaczenia tych działek na inny cel niż wskazany w decyzji wywłaszczeniowej z 1975 r. wynikał ze źródła pozaumownego, a mianowicie z przepisów ustawy, tj. z art. 136 § 2 u.g.n. Nie może więc budzić wątpliwości, że – niezależnie od podstawy szczegółowej – w rachubę mogła wchodzić jedynie deliktowa, a nie kontraktowa odpowiedzialność pozwanego wobec powoda.

Z drugiej strony uwzględnić trzeba, że chodzi o niewykonanie przez pozwanego obowiązku wynikającego z prawa publicznego (administracyjnego), czyli wiążącego się ze sprawowaniem przez organy publiczne uprawnień władczych (imperium), a nie z wykonywaniem przysługującego im prawa własności (dominium), tym bardziej, że pozwanemu przysługiwały prawa właścicielskie do przedmiotowych działek, które nie zostały nabyte w drodze czynności cywilnoprawnych, lecz wskutek władczego aktu administracyjnego w postaci wywłaszczenia. Nie można więc zgodzić się z pozwanym, że niewykonanie obowiązku informacyjnego, wynikającego z art. 136 ust. 2 u.g.n., w stosunku do nieruchomości, której własność poprzednik prawny powoda utracił w wyniku aktu administracyjnego, nie wiązało się z wykonywaniem przez pozwanego władzy publicznej.

Jeśli chodzi o drugą kwestię, objętą apelacją pozwanego, to również wskazać należy, że bezpodstawnie kwestionuje on dokonaną przez Sąd pierwszej instancji ocenę zarzutu przedawnienia. W tym zakresie chybiony jest zarzut naruszenia art. 442<sup>1</sup> k.c. (w apelacji prawdopodobnie w wyniku pomyłki błędnie powołano się na nieistniejący przepis art. 442<sup>2</sup> k.c.).

Podstawowe znaczenie dla oceny zarzutu przedawnienia ma bowiem określenie daty, w jakiej najwcześniej mogło powstać roszczenie odszkodowawcze, które jest dochodzone przez powoda w niniejszej sprawie, ponieważ oczywiste jest, że nie mogło ono przedawnić się, zanim powstało, skoro z art. 117 § 1 k.c. wynika, że przedawnieniu ulegają roszczenia majątkowe, a zatem takie roszczenia, które już istnieją. W związku z tym zauważyć można, że roszczenie powoda niewątpliwie wynika ze złożonego i rozciągniętego w czasie stanu faktycznego, osadzonego aż w wywłaszczeniu dokonanym w 1975 r., ale o powstaniu dochodzonego obecnie przez niego pieniężnego roszczenia odszkodowawczego można mówić dopiero z chwilą ziszczenia się ostatniego elementu składającego się na ten złożony stan faktyczny. Elementem tym nie było zaś ani powzięcie przez pozwanego w 2004 r. zamiaru przeznaczenia spornych działek na inny cel niż wskazany w decyzji o wywłaszczeniu oraz towarzyszące temu uchybienie przez niego obowiązkowi informacyjnemu, wynikającemu z art. 136 ust. 2 u.g.n., ani zbycie przez niego spornych działek na rzecz osoby trzeciej w 2006 r., lecz dopiero ostateczne stwierdzenie przez właściwy organ administracyjny, że zwrot tych działek w naturze, mimo niezrealizowania na nich celu wywłaszczenia, jest niemożliwy z uwagi na ich zbycie osobie trzeciej.

Dopóki bowiem toczyło się postępowanie administracyjne, które nota bene zostało wszczęte wskutek wniosku N. W. z dnia 28 czerwca 2006 r., a zatem niewątpliwie jeszcze przed zbyciem spornych działek przez pozwanego umową sprzedaży z dnia 12 października 2006 r. (warunkową co do działek nr (...)), dopóty – przynajmniej hipotetycznie – nie można było wykluczyć, że nastąpi zwrot tych działek na rzecz powoda w naturze. Tym samym nie doszłoby do wyrządzenia szkody w jego majątku, i to niezależnie od tego, czy pozwany wcześniej wywiązał się z obowiązku informacyjnego przewidzianego w art. 136 ust. 2 u.g.n. Niewykonanie tego obowiązku miało wprawdzie doniosłe

znaczenie, ponieważ uniemożliwiło poprzedniemu właścicielowi złożenie wniosku o zwrot spornych działek, który oczywiście zapobiegłby ich zbyciu na rzecz osoby trzeciej, ale dopiero zbycie tych działek, a nie samo niewykonanie tego obowiązku, definitywnie wyłączyło możliwość ich odzyskania w naturze przez poprzedniego właściciela lub jego spadkobiercę.

W takim ujęciu wziąć jednak trzeba pod uwagę, że stwierdzenie braku możliwości ich zwrotu nie mieściło się w zakresie możliwości dokonania samodzielnej oceny przez powoda w granicach art. 442<sup>1</sup> § 1 k.c., skoro toczyło się jeszcze postępowanie administracyjne, którego przedmiotem był zwrot spornych działek w naturze, co tym samym oznaczałoby, że nie doszło do powstania po jego stronie szkody, której naprawienia mógłby domagać w stosunku do pozwanego. Podkreślić trzeba, że w toku postępowania administracyjnego badano m. in., czy w ogóle istniały przesłanki do żądania zwrotu nieruchomości w postaci niezrealizowania celu, na jaki dokonano jej wywłaszczenia. Chodziło zatem o przesłankę, od której zależy również dochodzone obecnie roszczenie odszkodowawcze. Nie można więc przyjąć, że powód mógł skutecznie wystąpić przeciwko pozwanemu z roszczeniem odszkodowawczym, zanim ostatecznie odmówiono mu zwrotu spornych działek w naturze, czyli przed wydaniem decyzji administracyjnej z dnia 16 grudnia 2016 r.

W tym kontekście zwrócić trzeba ponadto uwagę na znaczenie wszczętego przez powoda postępowania sądowego o ustalenie nieważności umowy sprzedaży przedmiotowych działek, zawartej przez pozwanego z osobą w dniu 12 października 2006 r. Nie można było bowiem stanowczo wykluczyć, że powód uzyska ochronę prawną, skutkującą stwierdzeniem nieważności powyższej umowy, co otwierałoby mu możliwość uzyskania zwrotu tych działek w naturze w toczącym się jeszcze wtedy postępowaniu administracyjnym. Przeprowadzenie takiego postępowania cywilnego nie było więc pozbawione sensu, skoro mogło wpłynąć na wynik postępowania administracyjnego, którego przedmiotem było żądanie zwrotu spornych działek jako zbędnych na cele, dla których zostały wywłaszczone. Podkreślić można, że w powyższym postępowaniu cywilnym Sąd Apelacyjny w uzasadnieniu wyroku z dnia 7 czerwca 2013 r. sygn. akt I ACa 240/13 w odniesieniu do naruszenia przez pozwanego art. 34 u.g.n., nakazującego wstrzymanie się ze zbyciem nieruchomości do czasu zakończenia postępowania o jej zwrot, wskazał, że sankcją za naruszenie tego nakazu nie jest nieważność umowy, na podstawie której nastąpiło zbycie nieruchomości na rzecz osoby trzeciej, lecz odpowiedzialność odszkodowawcza Skarbu Państwa lub jednostki samorządu terytorialnego, która dokonała takiego zbycia. Rozstrzygnięcie tej sprawy cywilnej również miało więc istotne znaczenie na ocenę istnienia przesłanek odpowiedzialności odszkodowawczej pozwanego.

Podsumowując te uwagi, nie można uznać, że powód już przed ostatecznym zakończeniem powyższego postępowania administracyjnego mógł i powinien wiedzieć, że nie odzyska spornych działek w naturze i że – nie czekając na wynik tego postępowania – powinien wystąpić przeciwko pozwanemu z pieniężnym roszczeniem odszkodowawczym. Na aprobatę zasługuje zatem stanowisko Sądu pierwszej instancji, że dopiero z chwilą wydania decyzji z dnia 16 grudnia 2016 r. (ściślej: Sąd ten wskazał, że z chwilą, kiedy ta decyzja stała się ostateczna, tj. z dniem 31 stycznia 2017 r.) można mówić, że powód dowiedział się o swojej szkodzie, wynikającej z utraty możliwości odzyskania spornych działek w naturze oraz o osobie obowiązanej do jej naprawienia, skoro z w/w decyzji wynikało, że jedyną przeszkodą do zwrotu tych działek na jego rzecz było ich zbycie osobie trzeciej przez pozwanego. Ponieważ zaś do tego zbycia doszło wskutek naruszenia przez pozwanego obowiązku z art. 136 ust. 2 u.g.n. oraz ich zbycia z naruszeniem art. 34 ust. 3 u.g.n. mimo toczącego się postępowania administracyjnego o ich zwrot w naturze, to ponosi on odpowiedzialność odszkodowawczą za skutek w postaci niemożliwości ich zwrotu w naturze, a wynikające z tego roszczenie odszkodowawcze bezsprzecznie nie było jeszcze przedawnione w przyjętym przez Sąd Okręgowy dniu wytoczenia powództwa (tj. 10 stycznia 2018 r. – por. k. 329, k. 332 i k. 334).

Oznacza to, że obie kwestie, objęte zarzutami apelacyjnymi pozwanego, nie mogły zostać rozstrzygnięte na korzyść tej strony, wobec czego jej apelacja została oddalona na mocy art. 385 k.p.c.

Zupełnie odmiennie przedstawiała się natomiast ocena apelacji powoda, aczkolwiek jego zarzuty częściowo również były chybione.

Nie zasługiwały bowiem na uwzględnienie zarzuty apelacyjne powoda odnoszące się do kwestii niewykazania faktu otrzymania przez jego matkę (wyplacenia jej) odszkodowania za wywłaszczoną nieruchomość przyznanego w decyzji wywłaszczeniowej z 1975 r. Co prawda, można zgodzić się z tym skarżącym, że zbyt daleko idące było stwierdzenie przez Sąd Okręgowy, że taki fakt wynikał wprost z treści tej decyzji. Powód słusznie podniósł, że ta decyzja nie potwierdzała takiego faktu, lecz była w niej mowa jedynie o nałożeniu na podmiot występujący z wnioskiem o wywłaszczenie obowiązku dokonania wypłaty ustalonego w niej odszkodowania.

Taka argumentacja nie jest jednak wystarczająca do przyznania powodowi racji, że fakt otrzymania przez jego matkę ustalonego w decyzji wywłaszczeniowej odszkodowania budzi wątpliwości, a tym samym wymaga udowodnienia. W tym zakresie Sąd Okręgowy trafnie zauważył, że ani w toku postępowania administracyjnego, ani w innych pismach strona powodowa wcześniej nigdy nie kwestionowała faktu wypłaty powyższego odszkodowania. Podkreślić zwłaszcza trzeba, że także w niniejszej sprawie, mimo wyraźnego podniesienia przez pozwanego w odpowiedzi na pozew twierdzenia o konieczności waloryzacji otrzymanego przez matkę powoda odszkodowania, przyznanego w decyzji wywłaszczeniowej z 1975 r., w razie uwzględnienia żądania powoda co do zasady (k. 362), powód w jedynym piśmie procesowym z dnia 11 lipca 2018 r., złożonym po otrzymaniu odpowiedzi na pozew (k. 430 – 434), ustosunkował się obszernie tylko do kwestii niezrealizowania celu wywłaszczenia na spornych działkach i braku podstaw do zawieszenia niniejszego postępowania do czasu zakończenia postępowania o wznowienie postępowania administracyjnego na wniosek pozwanego. Podobnie było na rozprawie w dniu 21 sierpnia 2018 r., poprzedzającej wydanie zaskarżonego wyroku (k. 445 – 445), na której pełnomocnik pozwanego potrzymał twierdzenie o konieczności ewentualnego pomniejszenia zasądanego odszkodowania o zwaloryzowane odszkodowanie wypłacone na podstawie decyzji wywłaszczeniowej, natomiast pełnomocnik powoda ograniczył się do oświadczenia, że nie podziela tego stanowiska.

W tej sytuacji powyższy fakt można uznać przede wszystkim za przyznany w rozumieniu art. 230 k.p.c., wobec czego powołanie się po raz pierwszy dopiero w apelacji na okoliczność nieotrzymania przez matkę powoda odszkodowania, które zostało jej przyznane w decyzji wywłaszczeniowej z 1975 r., należy uznać przede wszystkim za spóźnione, a niezależnie od tego – za nieprzekonujące. Wziąć bowiem trzeba ponadto pod uwagę, że chodziło o odszkodowanie, które nawet w ówczesnych realiach (jak wynika choćby z dokonanego przez Sąd Okręgowy porównania do wysokości przeciętnego wynagrodzenia) było bardzo wysokie, mimo że generalnie wywłaszczenie nie było w tamtym okresie dokonywane według rzeczywistej wartości nieruchomości (tj. według cen rynkowych, które wówczas nie były uznawane przez władze państwowe). Nie ma jednak żadnych podstaw do przyjęcia choćby hipotetycznie, że przyznane odszkodowanie nie zostało faktycznie wypłacone i żeby matka powoda ewentualnie nie domagała się jego zapłaty, w tym również na drodze sądowej, ponieważ mimo wszelkich zastrzeżeń do funkcjonowania aparatu państwowego w tamtym okresie nie można stwierdzić, że dochodzenie zapłaty przyznanego wynagrodzenia było z góry skazane na niepowodzenie. Skoro zatem ani powód, ani jego matka nie twierdzili wcześniej, że powyższe odszkodowanie faktycznie nie zostało wypłacone, to nie można aktualnie uznać, że taki fakt nie miał miejsca.

Już tylko dodatkowo zauważyć można, że zbyt daleko idące jest wymaganie przez powoda, aby pozwany po wielu (ponad czterdziestu) latach i mimo dokonanych zmian ustrojowo – organizacyjnych mógł wykazać powyższy fakt wyłącznie za pomocą przedłożenia odpowiedniego dowodu wypłaty powyższego odszkodowania (pokwitowania). Niezasadny jest więc zarzut naruszenia art. 462 k.c. w zw. z art. 6 k.c. Z jednej strony z uzasadnienia zaskarżonego wyroku wcale nie wynika, aby Sąd Okręgowy uznał, że to na powodzie spoczywał obowiązek wykazania faktu zapłaty odszkodowania ustalonego w decyzji z 1975 r., a z drugiej strony nie można przyjąć, że fakt ten może zostać wykazany przez pozwanego jedynie za pomocą przedstawienia pokwitowania, o którym mowa w art. 462 k.c., ponieważ nie ma żadnych przeszkód, aby taki fakt został wykazany w inny sposób, nie wyłączając uznania tej okoliczności za przyznaną przez powoda (niekwestionowaną przez niego) lub przyjęcia tej okoliczności za udowodnioną na podstawie przedstawionej wyżej kompleksowej analizy zachowania matki powoda po wydaniu decyzji wywłaszczeniowej.

W pozostałym zakresie zarzuty powoda były w pełni uzasadnione, ponieważ Sąd pierwszej instancji wadliwie ustalił wysokość przysługującego powodowi odszkodowania. Zgodzić się bowiem trzeba z powodem, że przy ustalaniu zwaloryzowanej wysokości wypłaconego jego matce na podstawie decyzji wywłaszczeniowej z 1975 r. odszkodowania

wziąć trzeba pod uwagę, po pierwsze, jedynie wysokość odszkodowania przyznanego za wywłaszczone grunty (tj. z pominięciem odszkodowania za składniki roślinne, nakłady nawozowe i składniki budowlane – zob. kserokopię decyzję wywłaszczeniową k. 17 – 18), po wtóre, wyłącznie za część wywłaszczonych gruntów, ponieważ sporne działki odpowiadały jedynie 7,88 % wszystkich wywłaszczonych gruntów należących do N. W. (0,8863 ha z 11,2423 ha), a po trzecie, wyliczoną w ten sposób część odszkodowania odpowiadającą gruntom, obejmującym sporne działki, należy zwaloryzować zgodnie z art. 5 ust. 1 i 4 u.g.n przy zastosowaniu wskaźnika cen towarów i usług, a nie przy zastosowaniu wskaźnika przeciętnego miesięcznego wynagrodzenia, jak nieprawidłowo uczynił Sąd pierwszej instancji.

Oznacza to, że odliczeniu od wartości spornych działek, ustalonej na kwotę 2.928.000 zł stosownie do ceny uzyskanej za nie przez pozwanego, podlega jedynie część zwaloryzowanego odszkodowania wypłaconego na podstawie decyzji wywłaszczeniowej z 1975 r. według przedstawionego przez powoda w apelacji wyliczenia, które zostało sprawdzone przez Sąd Apelacyjny i uznane za prawidłowe. Otóż, odszkodowanie za same grunty wynosiło 1.385.676 zł, wobec czego po jej zwaloryzowaniu według wskaźnika cen towarów i usług konsumpcyjnych ogłaszanego przez Prezesa Głównego Urzędu Statystycznego (według przedstawionej poniżej tabeli pochodzącej ze strony internetowej GUS) odpowiada ono kwocie 661.807,32 zł, wyliczonej w prywatnej opinii G. K. dołączonej do apelacji powoda (k. 497 – 498), której prawidłowość arytmetyczna została sprawdzona i zaakceptowana przez Sąd Apelacyjny, wobec czego zbędne jest powtarzanie tych wyliczeń.

### **Roczne wskaźniki cen towarów i usług konsumpcyjnych od 1950 roku**

Rok	Wskaźnik cen przy podstawie rok poprzedni = 100	Rok	Wskaźnik cen przy podstawie rok poprzedni = 100	Rok	Wskaźnik cen przy podstawie rok poprzedni = 100	Rok	Wskaźnik cen przy podstawie rok poprzedni = 100	Rok	Wskaźnik cen przy podstawie rok poprzedni = 100
1950	107,5	1965	100,9	1980	109,4	1995	127,8	2010	102,6
1951	109,6	1966	101,2	1981	121,2	1996	119,9	2011	104,3
1952	114,4	1967	101,5	1982	200,8	1997	114,9	2012	103,7
1953	141,9	1968	101,6	1983	122,1	1998	111,8	2013	100,9
1954	93,7	1969	101,4	1984	115,0	1999	107,3	2014	100,0
1955	97,6	1970	101,1	1985	115,1	2000	110,1	2015	99,1
1956	99,0	1971	99,9	1986	117,7	2001	105,5	2016	99,4
1957	105,4	1972	100,0	1987	125,2	2002	101,9	2017	102,0



1958	102,7	1973	102,8	1988	160,2	2003	100,8	2018	101,6
1959	101,1	1974	107,1	1989	351,1	2004	103,5	2019	
1960	101,8	1975	103,0	1990	685,8	2005	102,1	2020	
1961	100,7	1976	104,4	1991	170,3	2006	101,0	2021	
1962	102,5	1977	104,9	1992	143,0	2007	102,5	2022	
1963	100,8	1978	108,1	1993	135,3	2008	104,2	2023	
1964	101,2	1979	107,0	1994	132,2	2009	103,5	2024	

Następnie uwzględnić trzeba, że w tej sprawie odliczeniu podlega jedynie część zwaloryzowanej wysokości odszkodowania za grunty, odpowiadającą stosunkowi powierzchni spornych działek do całości wywłaszczonych gruntów N. W., tj. 7,88 %. W konsekwencji jest to kwota 52.174 zł, o którą prawidłowo należało pomniejszyć przysługujące powodowi odszkodowanie. Wobec tego zasądzeniu na jego rzecz podlegała łącznie kwota 2.875.826 zł, w związku z czym należało zmienić zaskarżony wyrok w części oddalającej powództwo przez zasądzenie od pozwanego na rzecz powoda dalszej kwoty 1.976.373,88 zł (ponad kwotę 899.452,42 zł zasądzoną w zaskarżonym wyroku). Dalej idąca apelacja powoda podlegała natomiast oddaleniu, ponieważ niezasadnie kwestionował on, aby jego matka otrzymała odszkodowanie na podstawie decyzji wywłaszczeniowej z 1975 r., podlegające waloryzacji i odpowiedniemu odliczeniu od przysługującego mu odszkodowania za sporne działki. Ponadto od zasądzonego dodatkowo powodowi odszkodowania zasądzono również odsetki ustawowe od dnia 21 lipca 2017 r., przyjmując w tym zakresie argumentację Sądu pierwszej instancji tak co do wysokości tych odsetek, jak i początkowej daty ich zasądzenia.

Mając powyższe na uwadze, Sąd Apelacyjny na mocy art. 386 § 1 k.p.c. częściowo zmienił zaskarżony wyrok w wyniku uwzględnienia apelacji powoda, a w pozostałym zakresie oddalił apelację tej strony na mocy art. 385 k.p.c.

Ponadto odpowiednio do zmiany rozstrzygnięcia co do istoty zmieniono również rozstrzygnięcie o kosztach procesu za pierwszą instancję, orzekając o nich na podstawie art. 100 k.p.c. i obciążając nimi pozwanego w całości, ponieważ ostatecznie powód wygrał sprawę niemal w całości (w 98 %).

Z tych samych względów zasądzono od pozwanego na rzecz powoda koszty postępowania apelacyjnego stosownie do art. 108 § 1 k.p.c. w zw. z art. 109 k.p.c. oraz art. 100 k.p.c., ponieważ także w tej instancji powód wygrał sprawę niemal w całości.

Poza tym stosownie do art. 113 ust. 2 pkt 1 u.k.s.c. Sąd Apelacyjny nakazał ściągnąć z zasądzonego na rzecz powoda roszczenia kwotę 2.109 zł odpowiadającą nieuiszczonej opłacie od oddalonej części apelacji tej strony (52.174 zł x 0,05 = 2.609 zł), pomniejszonej o wpłaconą przez niego część tej opłaty w kwocie 500 zł. Natomiast na podstawie art. 113 ust. 4 u.k.s.c. odstąpiono od obciążania pozwanego nieuiszczoną opłatą od uwzględnionej części apelacji powoda, mając na uwadze okoliczność, że pozwany w wyniku zmiany zaskarżonego wyroku został obciążony obowiązkiem dokonania zapłaty na rzecz powoda stosunkowo znacznej sumy, a obciążenie go również wysoką opłatą od apelacji stanowiłoby wydatek niezajdujący pokrycia w jego budżecie.

SSA Ewa Tomaszewska SSA Małgorzata Idasiak – Grodzińska SSA Marek Machnij